Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego"

Światek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej.

Wychodzi co niedzielę

Nr. 26. Grudziądz, 18 czerwca 1922 Rok. 1.

Dwie siostry.

Chodzą sobie po ziemi naszej dwie siostry: Dumka i Piosenka, podobne jak dwie krople wody do siebie i bliskie sobie jak sercu radość, jak oczom łzy. . .

Miłują się bardzo i obchodzą kraj bezustanku, jak on jest długi i szeroki. Gdy wyszły jednak kiedyś z tajemniczego zamku swego — rozeszły się, jedna w prawo druga w lewo.

Piosenka bujać lubiła zawsze po niwach i polach, w sadzie i gaju, z rana i o zmierzchu, ale najbardziej w ciepły wieczór wiosenny, po nocnej rosie. Wtedy echo daleko roznosiło jej melodje i często nawet słowik śpiewać przestawał w gaju, rybki nie pluskały się w rzeczce i żabki nie rechotały, aby lepiej słyszeć te piękne jej melodje. . .

Jeden tylko strumyk szemrać z zazdrości nie przestawał, pewnie nierad że szmeru jego — lubianego zazwyczaj — wtedy nikt nie słuchał. . .

Różne bywały melodje Piosenki; często radosne i skoczne i te najchętniej rycerz podchwytywał i powtarzał; ale czasem były one jakby łez srebrnych pełne, których policzyć niktby nie umiał, bo ich było chyba całe morze.

I pieśń taką, fujarka z wierzby płaczącej wycięta, chwytała i niosła, roznosiła po okolicy całej.

I przestawały wtedy po łączce figlować źrebaczki żwawe i cielątka wesołe strzydz uszkami, a koniki i krówki kładły się na odpoczynek i jakoś smutnie kiwały głowami; pieski wzruszone widać gdzieś we wsi oddalonej wyć i skomleć poczynały.

Często i księżyc wtedy wyglądał z poza chmur ciekawie chętnie upiększał świat swym srebrnym blaskiem i dodawał jakiegoś tajemniczego uroku całej przyrodzie.

Wszyscy lubili bez wyjątku Piosenkę i młodzi i starsi, ale najbardziej dziatwa wiejska. Stawała się ona nie tak hałaśliwą i grzeczniejszą, nie używała w stosunku do siebie albo do swych domomych zwierząt brzydkich słów i zaklęć, gdyż obawiała się zranić i dotknąć niemile Piosenkę, którąby zato jeszcze odlecieć od nich mogła.

Rzucano wtenczas dokoła swawolę i pracę, zasiadano poważnie na dużych spłaszczonych głazach przed progiem swych domków, aby wsłuchać się w czar pieśni tych. A Piosenka nuciła wszystkim.

Staruszkom przypominała ich dziecinne lata, gdy bez troski wielkiej ochoczo szli naprzód w życie pełni nadziei i marzeń o szczęściu. Przenosiła ich w miejsca, gdzie niegdyś żywiej serce im biło; poza siebie też odwracała im oblicze, nakłaniała przejrzeć młodość, co tak hojną i rozrzutną w swe dary bywa i ubiegłe ocenić czyny, o ile one pożyteczne były dla bliźnych i kraju swego. Potem, zmęczonym wędrowcom ukazywała drogę do wieczności : myśl ich w przyszłość już dla nich bliską kierowała.

Dziatwę zaś Piosenka darzyła śpiewkami, których najmilej słuchały: o ułanie, o Wisełce lub o wiośnie czy kalinie co „z liściem szerokim nad modrym w gaju rosła potokiem; drobny deszcz piła, rosę zbierała, w majowem słońcu liście kąpała“.

I tak zaglądała Piosenka wszędzie i wędrowała po kraju, wszystkich sobą radując.

A Dumka w tym samym czasie błądziła przeważnie po Małopolskiej wyżynie pamiątek pełnej. . .

I to unosiła się nad wzruszeniem drgającą srebrną smugą Wisły, to po ruinach dumnie sterczących klasztorów i zamków, niegdyś obronnych, albo odpoczynku szukała i ciszy w Krakusowym starym Wawelu, co tyle kolei przeszedł, tyle dumy naszej i chwały mieścił i mieści, dążąc stale do odzyskania dawnej swej świetności. Pokłoniła się Dumka i hołd należny złożyła spoczywającym w podziemiach Katedry zwłokom: i Wielkiemu Królowi chłopków i uko-

chanemu Naczelnikowi w siermiędze i Temu, co kochał i cierpiał za miljony — a na obcej ziemi, w niedostatku żywot pędził i umarł z wieczną tęsknotą w duszy do umiłowania ojszyzny.*

Potem Dumka do legendowej smoczej jamy zajrzała i pod kopiec bohaterskiej Wandy, co nie chciała wroga odwiecznego poślubić.

I do Ojcowa Łokietkowego powędrowała i w majestacie Tatr naszych dumy swe snuła, i tak błądziła, błądziła, aż wreszcie zmęczona, na małej wysepce Gopła prastarego, u stóp Mysiej wieży zatrzymamszy się chwilę — dopiero nad morzem polskiem spoczęła.

Patrzyła się Dumka długo i z rozrzewnieniem wielkiem, burzliwe fale jego śledziła i o złocistym pierścieniu myślała, co wrzucony nie tak niedawno został przez Polskę, na na znak powtórnych zaślubin Jej ze swem odzyskanem morzem, czy też może złotych godów z nim tylko.

I najdłużej myśl Dumki po tych okolicach błądziła. Jakaż to piękna i wspaniała, jaka miła ta nadchodząca wiosna będzie, na tych zcalonych ziemiach Polski — myślała — jaka cudna będzie biel pierwiosnków, szafir fijołków . . i jak wesoło rozśpiewa się ptactwo w swoich gajach i borach; a dziatwa ta dziatwa skrępowana od kolebki wszędzie powijakiem wrogiej pieśni, jakże sobie śmiało wybiegnie na swoje pola, na swoje łąki i swoje własne rodzone piosenki wyśpiewa swobodnie i głośno, otwarcie!

I oto nagle, jakby za dotknięciem czarodziejskiej laski rozległ się wymarzony Dumki, o przecudnej melodji śpiew głosików młodzieży, co nad morzem swojem wyrzucone falą na brzeg muszelki zbierała.

Dziękujemy Ci Boże
Za zwrócone nam morze dziękujemy!
Przez Kraj nasz polski cały uroczy
Wiselka nasza wesoło się toczy;
Wesoło ze źródeł karpackich już bieży
Do naszego morza polskiego wybrzeży;
Pieni się i płynie wesoło, wspaniale,
A morskie wołają do siebie ją fale.

* Mickiewicz.

Wiselko, Wiselko — jam wolne już — wasze.
Powiedz niech się cieszą już dziateczki nasze,
Niech kąpią się we mnie, muszelki zbierają
I wesoło, głośno tak sobie śpiewają:
Dziękujemy Ci Boże
Żeś powrócił nam morze, Dziękujemy! Mak

Szympans.

Najwięcej ciekawem zwierzęciem dla człowieka jest małpa z powodu dużego podobieństwa z nim, tak że nawet jeden z naturalistów chciał gwałtownie „spokrewnić" to zwierzę z człowiekiem.. Szympans faktycznie swoją budową, sprytem i zwyczajami bardzo jest do niego zbliżony, inne jednak małpy — często daleko mniej mają instyktu od psa.

Szympans w prostopadłej chodzić może postawie i podobnie jak człowiek ma gładkie paznokcie, po cztery zęby przednie w każdej szczęce, takąż liczbę i w takim samym porządku zębów trzonowych. Wielki jego mózg składa się z trzech części jak u człowieka i wnętrzności podobnie urządzone.

Odróżnia się od innych małp brakiem ogona i mało od twarzy wystającym pyskiem, który niekiedy mniej daleko występuje poza prostą linją, niżeli usta niejednego murzyna. Wzrostem wyrównuje człowiekowi i długimi palcami u rąk może wszystko chwytać i jak on trzymać.

Ojczyzną orangutana jest Gwineja i Kongo, a także i głąb północnej Ameryki.

Godne te podziwu zwierzęta nie żyją właściwie w towarzystwie, ale gromadzi się ich parę rodzin, aby sobie użyczać pomocy w razie niebezpieczeństwa.

Siedliska obierają sobie w wydrążeniach skał lub gdy tych niema, budują sobie chaty dla ochrony przed niepogodą.

Chata taka składa się z kilku gałęzi, opartych ukośnie o pnie czy głazy, i jest przykryta liśćmi a wewnątrz usłana suchą trawą na legowisko; wejście tworzy dziura, zręcznie przysłonięta darniną.

Mieszkają tam tylko gdy są chore lub podczas burzliwych nocy, w innym czasie — sypiają zwykle na drzewach.

Tylko samica, gdy ma małe, nie opuszcza chaty, a samiec czuwa wtedy blisko, by w niebezpieczeństwie bronić ich zaciekle.

Matka pieści i kocha małe nadzwyczajnie, karmi i tuli, kołysze jak mamka. Nosi z sobą gdy idzie niedaleko, a bierze na plecy jak murzynka gdy bardziej oddala się.

Szympans jest też czuły dla rodziny i nie opuszcza samicy do końca swego życia i tem różni się od innych małp. Zwierzęta te posiadają wielką zdolność udzielania sobie swych myśli przez jakieś znaki i coś w rodzaju urywanej mowy. Na umówiony znak zgromadzają się po 20 lub 50 odrazu, by wypędzić słonia albo nawet go zabić, gdy spokój której rodzinie zakłóca.

Uzbrajają się w kamienie i mocne sękate kije, układają plan zaczepny i odporny i prawie zawsze odnoszą zwycięstwo. Szczególniej przed napaścią człowieka bronią się nadzwyczaj zręcznie i z wielką odwagą, która opuszcza ich tylko ze śmiercią.

W podobnych wypadkach unoszą ranionych szympansy z pobojowiska, chowają w oddalonych chatach i pielęgnują z największą troskliwością, aby wrócić do życia i zdrowia. Jeżeli postrzelony —zręcznie opatrują ranę, wydobywają z niej morderczy ołów, czyszczą i przykładają pożute zioła, robią jakby kompresy z wody, przywiązując łykiem. Jeźli ranionemu bardzo sączy się krew, tamują bandażem z łyka.

Jeżeli udało się złapać dorosłego szympansa, nic nie pomogło obchodzić się z nim dobrze i troskliwie; nie był niebezpieczny, ale oswoić się nie mógł i umierał z nudów i smutku. Bardzo młody łatwiej przywyka do niewoli i stara się bardzo naśladować człowieka, siada do stołu, używa łyżki, widelca itp. Lubi bardzo perfumy i naciera się niemi z wielkim upodobaniem. Jeżeli jest chory, leży spokojnie w łóżku.

Raz opowiadał pewien francuski podróżnik, że wychowany przez niego szympans zachororował. Przywołany weterynarz zbadał puls i kazał mu krew puścić, co mu dobrze zrobiło. Niedługo gdy zwierzę znowu zapadło i znowu przybył ten sam lekarz, szympans poznał go odrazu, podał rękę do zbadania pulsu, a potem wskazał miejsce, z którego krew mu puszczono.

Oto najciekawsze szczegóły, których nam pisarze i po... żnicy udzielali o tych „dzikich ludziach“, jak ich w Kongo i Gw... neji nazywają.

Widoczną jest rzeczą, że wszystko co nam starożytni pra... wili o Satyrach, Faunach i t. p., bierze swe źródło z histor... tego zwierzęcia. Isk.

Dobre rozwiązanie zagadek nadesłali:

Gerwazy, Rusałka, Jaśka, Teczka, Zorza Poranna, E. Szmalc. Złota rybka, Stan. Szmidt, Perełka i Szarotka.

Dobre rozwiązanie z N-ru 25 nadesłali:

Korniszon, Protazy, Lis, Fala Morska.

Rozwiązanie zagadki Lwa:

„Siano“.

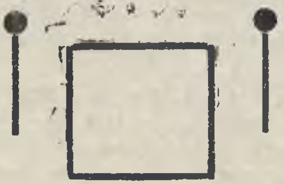
Rozwiązanie zadadki arytmetycznej:

1,	7,	1,	przy 4 ścianach
2,	5,	2,	„ „ „
3,	3,	3,	„ „ „
4,	1,	4,	„ „ „

Szarada dla „Kopciuszka“, nadesł. „Złota Rybka“

Pierwsze jest wielce cierpliwe
Podczas gdy drugie złośliwe
Wszystko chociaż szpecą ząbki
Biorą i panie do gąbki.

Łamigłówka dla „Geometrów“ od „Korniszona“.



Czworobok ten należy jeszcze raz powiększyć, aby pałki zostały nazewnątrz.

„Zeus“ dla „Ćwirka“.

Dodać 555 żeby w sumie wypadło 30.
+555

Odpowiedzi od Redakcji.

Korniszonowi w Wejher. Dziękuję za bliższe szczegóły o sobie. Radabym żeby wszyscy ci, co do mnie pisują, zawsze mi coś o sobie napisali, poznalibyśmy się bowiem lepiej i korespondencja nasza byłaby więcej zajmującą. To też kochany i miły mój Korniszonie, postanowiłam odpowiadać na przyszłość tym tylko, kto udzielać będzie trochę obszerniejszych o sobie wiadomości, z wymienieniem w jakim jest wieku i Kim jest, jak to Ty uczyniłaś.

Ludce Stasiew. Dziękując bardzo „Winnetou“ za zagadkę piszesz, że zapewne on myślał, iż jesteś małą dziewczynką kiedy nadesłał dla Ciebie tak łatwą łamigłówkę, a Ty masz już aż r. 14-ty! Co do mnie wcale nie uważam aby owa łam. literac. była taka łatwa i to „dla małej dziewczynki“, któraby przecie sama nie wymieniła tych utworów, chyba — za „panią matką“. Twoja „zegarowa“ i obecnie nadesłana są daleko chyba łatwiejsze, więc napewno duzo młodsi — odgadną.

Fali Morskiej. Zaraz domyśliłam się, że mieszkałaś nad morzem i to co lato okazuje się w Anapie. Co do mnie — aby zaspokoić Twą ciekawość — donoszę, że jeden sezon tylko byłam na Limanie i mieszkałam w jednej z tych willi opodal z zielonymi dachami.. pamiętasz je? Miałam wtedy lat 10, jak mnie rodzice moi z sobą tam zabrali.

Ostremu Kamieniowi. Ostatni logogr. z błędami.

Silnego Sokoła o pierwsze 2 zbywające num. „Światka“ prosi „Fala Morska“.

Sabjanowi. Nadesłałeś złe rozwiązania.

Kto nadesłał „Fujarkę pastuszka“, bo nie podpisano?

Perełce. Masz rację, Perełko, że „Lew“ wcale nie popisał się swoją zagadką, którą nawet wszystkie wróble, jak mówisz, znają. Ułóż ładniejszy „bilet“, bo te słowa co przysłałaś do odgadnięcia jakoś bez wyraźnego sensu brzmią.

Szarotce. Rozwiąz. zag. arytmet. nie udało ci się, bo „pomocnik“ pustych butelek nie stawił. Co do legendy, którąś przysłała, jest ładna i umieści się ją, bo podania ludowe mogą być przedrukowywane.

St. Szmidtowi. Rebus wymaga kliszy, więc nie może być umieszczony.

Wiośnie. Chętnie będę z Tobą korespondować, ale dzisiaj nie mogę pisać dłużej, bo mało pozostało już miejsca w „Światku“.

Wilkowi. Ułóż Wilku coś ładniejszego, to wydrukuje się.

Buffalo Bill. Odpowiedzi nie dostałeś, kochany Billu, z powodu, że już Nr. 24 był zamknięty, gdy nadszedł Twój serdeczny liścik do mnie Zato ujrzysz dzisiaj swoją nowelkę w „Światku“.

Gerwazemu. Piszesz: „Przyjdę z jednem pytaniem do Ciebie „Iskierko“, a należy poprawnie wyrazić się: Zwracam się i t. d.

Otóż odpowiadam Ci, choć łamigł. lub logogr. jest przeznaczony dla kogoś, jednak naturalnie, że wszyscy mogą takowe odgadywać.

Władziowi Ambrożewiczowi. Dziękuję Ci za miły liścik, współczuję jednocześnie, żeś chorował na odrę i nie mogłeś chodzić do szkoły. Wybawisz się zato i odpoczniesz na letnisku, dokąd wyjeżdżasz. Będ oczekiwać od Ciebie i Twego Kolegi Tadzia Gryg. liścików.

Wilkowi. Bądź jeszcze trochę cierpliwym, kochany Wilku, zreszt kto więcej zajmujące nadsyła, tego idą do druku prędzej.

Winnetou. Pseudonim o który zapytujesz, obrała sobie uczenica Seminarjum Nauczycielsk.

„Złotowłosej“. Za ładną pocztówkę, własnoręcznie namalowaną z miłym napisem na pamiątkę b. dziękuję. Bajeczka będzie drukowana

Sarence. Takich logogr. już parę było i zajmują dużo miejsca Możebyś, Sarenko kochana, przysłała mi inny? **Iskierka.**

Tłoczono w Drukarni Pomorskiej w Grudziądzu.